



Nr 23, maj 2014

GŁOS MROZOWA

## Wystawa „Stąd jesteśmy..”

„Stąd jesteśmy..” - to tytuł wystawy będącej efektem warsztatów organizowanych w Mrozowie przez Śląskie Towarzystwo Genealogiczne i Mrozowskie Stowarzyszenie Rozwoju Środowiska Lokalnego „Mrozovia” w ramach projektu „Domowe muzea historii rodzinnych w Mrozowie”.

Spotkania odbywały się raz w miesiącu, począwszy od października 2013 roku. Uczestnicy mieli okazję dowiedzieć się, co to są domowe muzea, jak odkrywać historię swoich przodków i co można zrobić ze swoimi rodzinnymi pamiątkami lub domowymi kolekcjami. Warsztaty podzielone zostały na bloki tematyczne:

1. „Genealogiczne peregrynacje z nazwiskiem - podstawy genealogii, etymologia nazwisk i ich rozmieszczenie w Polsce i świecie,
2. „Drzewo genealogiczne” - Ahnenblatt jako przykładowy program genealogiczny,
3. „Poszukiwania genealogiczne” - metodyka poszukiwań genealogicznych z wykorzystaniem internetu,
4. Prezentacja genealogii rodzinnej - opracowanie materiałów do zaprezentowania na wystawie wieńczącej warsztaty.

Dla mnie warsztaty te były bardzo interesujące. Cieszę się, że poznałam takie osoby jak: p.Maria Ragowska, p.Zbigniew Ligus i p.Grzegorz Mendiya - pasjonatów, którzy swoją pasją „zarazili” większość uczestników spotkań, a mnie na pewno. Jeśli ktoś byłby zainteresowany powyższą tematyką, chętnie podzielimy się materiałami i wiedzą zdobytą w trakcie spotkań.

W chwili obecnej opracowujemy plansze wystawiennicze i zbieramy eksponaty, które zostaną zaprezentowane w bibliotece przy ul. B. Chrobrego w Mrozowie.

Znajdą się tu zarówno historie opowiedziane przez rodziny, które przyjechały do naszej wsi zaraz po II wojnie światowej, jak i historie rodzin, które mieszkają tu zaledwie od kilku lat. Pokażemy też drzewa genealogiczne, które udało się nam stworzyć w trakcie spotkań...

Przodkowie obecnych mieszkańców Mrozowa, ale także Dolnego Śląska, pochodzą z różnych stron. Mimo, że każda rodzinna historia jest inna, wiele nas łączy. Symbolem losów naszych rodzin może być stara walizka, pamiątnik, stary modlitewnik, album z fotografiami czy drewniany krzyż... Najczęściej jednak były to ubrania oraz artykuły pierwszej potrzeby, pozwalające przetrwać najtrudniejsze chwile, niezbędne do życia w nowym, nieznanym miejscu, które nie dotrwały do dzisiaj.

W dzisiejszych czasach wielu młodych ludzi wyrusza „w świat” w poszukiwaniu swojego miejsca... Przyczyny migracji są jednak inne niż w okresie powojennym. Zarówno wtedy, jak i teraz ważne jest, by wiedzieć jak najwięcej o swoich przodkach i historii swojej miejscowości lub regionu. Istotne jest też poczucie przynależności do lokalnej społeczności, możliwość powrotu po latach w rodzinne strony z radością, poczuciem akceptacji, jakby te lata rozłąki z najbliższymi i sąsiadami nie miały znaczenia.

Bardzo prosimy wszystkich mieszkańców Mrozowa o przejrzenie w swoich domach różnych zakamarków, strychów... Może znajdą się jeszcze zdjęcia czy też dokumenty, które umożliwią stworzenie kolejnych plansz wystawowych... Może ktoś zgodzi się opowiedzieć swoją historię rodzinną lub związaną z uroczystościami czy też zdarzeniami, które miały miejsce w naszej wsi. Może ktoś posiada pamiątki rodzinne, które będzie można zaprezentować w trakcie naszej wystawy? Powstały już pierwsze plansze, które możecie Państwo zobaczyć poniżej.

Osobami do kontaktu w powyższej sprawie są: Danuta Ostrycharz tel. 503793457, e-mail: d\_ostrycharz@o2.pl i Dorota Kozyra tel. 609446355, e-mail: d\_kozyra@o2.pl.

Danuta Ostrycharz



Graf. Majka Ragowska



## MROZÓW PÓŁNOCNO-WSCHODNI-WSCHODNI

- wydanie specjalne, okolicznościowe

Jako się rzekło - w okresie letnim część Wojnowiczan korzystała ze stromej ścieżki zwanej Wysokim napięciem. Ryzyka w zasadzie żadnego, ponieważ linia energetyczna przebiegała w pewnej odległości, a trakt był wydeptany tak, że nawet murawa nie przeszkadzała; dobrze się szło, a nawet jechało... rowerem.

Niestety tylko na północ. W przeciwną stronę należało cieszyć się dobrym zdrowiem, by pokonać kilkanaście metrów przewyższenia; dokładniej, za Google: ze 125 m do 139 m. Później leśnicy uzupełnili pobocze małymi iglakami (a może to były samosiejki) i pokonanie ścieżki stawało się coraz to trudniejsze. W szczególności jesienią i późną, bezksiężycową nocą.

Dlaczego tak nostalgicznie o drodze znajdującej się, w zasadzie, poza jurysdykcją właściwej wsi? Ano dlatego, że korzystali z niej także:

1. miejscowi eksploratorzy-amatorzy - przy wyprawach do wojnowickiego „zamku na wodzie” po mityczne łupy, których nikt, nigdy nie zdobył, ale doświadczał wyrzutów adrenaliny w czasie prób ich pozyskiwania. Sezam był bowiem w poważnie zaawansowanej ruinie: ściany gołe, stropy częściowo prześwitujące, schody na piętra i wieże - więcej niż symboliczne. W niektórych częściach należało dokonywać cyrkowej sztuki, by dotrzeć po pojedynczych belkach w niszce fekalne. Po prawdzie - było warto, bo kilkanaście metrów w dół tylko woda, rzęsa i sitowie, jednak bez śladów po średniowiecznych odchodach. Eksploracja na wpół zasypanych piwnic możliwa była tylko z autonomicznym oświetleniem, tyle że rzadko kto zapuszczał się tam ze świecą lub latarką. Kilka lat później okna zostały zabite dechami i swobodny dostęp do obiektu nie był już możliwy. Postawiono także prymitywne zabezpieczenia. Na wszelki wypadek zlikwidowano resztkę schodów i opatrzono obiekt stosownymi tablicami ostrzegawczymi.

2. mieszkańcy Północy, znaczy - sąsiednich wiosek, w drodze na zabawy ludowe organizowane w miejscowej świetlicy,

3. niedzielnii turyści, spragnieni widoków średniowiecznych ruin, a niebojący się wysiłku na świeżym powietrzu.

4. dzieciaki, głównie mrozowskie, zarządzające tam wyścigi w szybkich zjazdach rowerowych, choć wtedy nikt nie słyszał o jakichś bmx-ach i posługiwano się głównie jednobiegowym modelem Ukraina; w późniejszych latach wytworami Rometu. Poobijanych było sporo, ale poważniejszych wypadków, mimo braku nieobowiązkowych kasków, nie odnotowano.

5. rodziny - w drodze, po runo, do okolicznych borów; rosły tam wspaniale pachnące maliny i krzaczki czarnych jagód (na grzyby ciągnięto raczej dzisiejszą Odrzańską).

6. dzieciaki, głównie mrozowskie, zarządzające przy sprzyjającej aurze sporty zimowe: odważniejsi - na nartach, bardziej dbający o bezpieczeństwo - sankach.

Sanki były szczególnie popularne przy zjazdach typu mix, z płcią XX (czasem XXL) w części rufowej. Przede wszystkim z powodu predyspozycji do kierowania oraz właściwego wyposażenia w sprzęt - koniecznym wyposażeniem stawały się bardzo mocne buty, a o to było wcale trudno. A największym szpanem było wystartowanie na sankach z „baranimi rogami”. O ile wiem, w całej wsi było zaledwie 2-3 sztuki pożądanego wzoru użytkowego.

Wszystko grało, do czasu!

Gdy dosadzone drzewka urosły, a dróżka stawała się coraz bardziej wyboista, niejedna sportowa para wpadała na nie okrakiem. Nie trzeba wyjaśniać, w co energia bezwładności się wtedy zamieniała, a i dodatkowy wektor tylnego docisku swoje robił; zupełnie inaczej, niż gdy kierowała pojazdem dziewczyna. Z czasem wariackie popisy sportów zimowych traciły na popularności, aż zupełnie zanikły.



Po pierwsze - ze względu na wzrastającą popularność górki parkowej, na której gromadził się przekrój mieszkańców - od maluchów z dziadkami po młodzież wyposażoną w narty, i łyżwy!

Po drugie - z powodu coraz cieplejszych i skąposnieżnych zim. I to na długo przed rekultywacją terenu przez panów leśników, których efekty pracy można dziś jeszcze podziwiać.

Wróćmy do ważnej ciekawostki historycznej 1.

Jest w okolicy inne niż cmentarz miejsce, również owiane mgłą tajemnicy transcedentalnej. Chodzi o ruiny kapliczki, postawionej przez nieznanego budowniczego w miejscu, z którego rozciąga się prawie pełna panorama Mrozowa.

Jedni mawiali, że miała być świadectwem wdzięczności i bohaterstwa w rzezi narodów (bitwa pod niedaleką Lutynią), inni - że zwykły obiekt, jakie swego czasu masowo stawiano na rozdrożach, strzegący mieszkańców przed złym okiem i urokiem. Wybór dziwny: daleko od pól bitewnych i, bynajmniej, nie na strategicznych rogatkach Mrozowa. Jeszcze na początku lat sześćdziesiątych kapliczka stała, choć już bez obrazu, który zaginął kilka lat wcześniej w tajemniczych okolicznościach, trawa rosła bez śmieci, a drzewa cieszyły się dobrym zdrowiem. Z biegiem lat popadała jednak w coraz większą ruinę, a dziś pozostały jedynie nędzne resztki, w których trudno dopatrzeć się tworu ludzkiego sprzed lat.

Chociaż... trzeba przyznać, że niektórym Mrozowianom leżało, i nadal leży, na sercu przywrócenie jej do dawnej świetności. Pewne przymiarki poczyniono już na początku XXI w. - po udanej renowacji figury Jana Nepomucena. Niestety, nic z tego nie wyszło. Brak wiarygodnej inwentaryzacji, spory o to, czy kapliczka stała obrazem „w kierunku” wsi, czy odwrotnie oraz, jak zwykle, fundusze spowodowały, że natura wzięła górę nad dziełem ludzkich rąk. Moim skromnym zdaniem budowla była repliką tej (sprzed „modernizacji”!), która służy mieszkańcom u zbiegu ulic: Kościuszki, Szkolnej, Wyzwolenia i Piastowskiej, zaś ciemny obraz z neoromańskiej niszy spoglądał na rozległą panoramę wschodnich Wojnowic i widocznych w oddali niewyraźnych plam sąsiednich wiosek.

Tubylec



Fot. Dorota Kozyra



Ministranci z Mrozowa mieli zaszczyt reprezentować swoją parafię Matki Bożej Zwycięskiej na Pielgrzymce Inspektorialnej Ministrantów w Twardogórze, w dniach 30.04-3.05. Była to już 34. pielgrzymka do twardogórskiej Maryi Wspomożycielki. Organizatorami są Salezjanie (Towarzystwo Św. Franciszka Salezego), którzy za przykładem ks. Jana Bosco, poświęcili swe życie, by być bliżej młodych ludzi. W tym roku tematem pielgrzymki było „Pełne Zanurzenie,” które nawiązywało do nowo kanonizowanego św. Jana Pawła II. Naszą parafię reprezentowało tylko dziewięciu ministrantów, w tym opiekun, gdyż problemy zdrowotne nie pozwoliły pojechać pozostałym. Były również problemy finansowe, ale dzięki hojności parafian udało się je zażegnać.

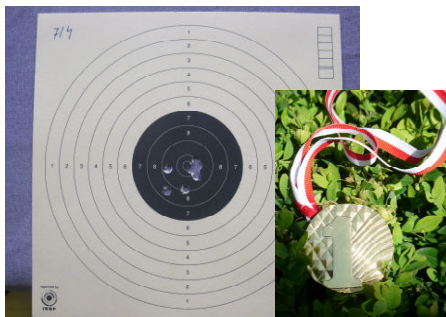
W Twardogórze przyjęto nas nader życzliwie i bez większego problemu otrzymaliśmy pokój, który dzieliliśmy z ministrantami z parafii Najświętszego Serca Jezusa z Wrocławia z ks. Marcinem na czele, przy okazji bardzo dobrym graczem w remika. Już przy pierwszym posiłku „nasi” zaskoczyli swoich sąsiadów przyniesioną gitarą i mistrzowsko na niej grającym Dominikiem Zięcina, który zgodził się nawet przygrywać innym parafiom.

Pierwszy dzień rozgrywek sportowych był bardzo pomyślny dla naszej parafii. Okazało się, że są wśród nas znakomici strzelcy z wiatrówek, którzy zdobyli brąz w kategorii L (Lektorzy), a także złoto w kategorii S (Średniej), wysmienitymi strzałami i zdobyciem najwyższej noty tj. 50/50 przez Krzysztofa Ostryżniuka. Kolejne osiągnięcia to: srebro (M - Młodszy) i brąz (L) w Darcie, tj. w rzucaniu lotkami, a także drugie miejsce w konkursie wiedzy „Ewangelia Św. Marka” (S). Na koniec dnia na placu, przed budynkiem, zorganizowano koncert, w którym wystąpił ks. Jakub Bartczak, słynny ksiądz hip-hopowiec. W czasie koncertu odbyło się wiele ciekawych zabaw. Intensywny dzień zakończono wieczorną modlitwą.

Drugi dzień rozgrywek był mniej pomyślny, nasi reprezentanci zdobyli tylko trzecie miejsce w Wahadłowym Skoku w Dal, w którym skakał opiekun i po jednym chłopcu z każdej kategorii (L+S+M). Najbardziej jednak odczuwaliśmy braki ilościowe ministrantów, gdyż drugiego dnia było bardzo dużo rozgrywek zespołowych, a regulaminowy limit zabraniał brać udział w więcej niż czterech konkurencjach sportowych. Mimo braku zwycięstwa w biegach krótkodystansowych z wielką przyjemnością mogliśmy rywalizować na nowo wyremontowanej i zmodernizowanej bieżni, która zapewniła bezpieczeństwo mimo padającego deszczu.

W ogólnej klasyfikacji parafia Matki Bożej Zwycięskiej zajęła 17. miejsce na 30 parafii. Ministranci chcieliby podziękować wszystkim za ogromne wsparcie duchowe, jak i materialne. Dzięki tej pomocy mogliśmy reprezentować swoją parafię, a także integrować się z innymi parafiami w naszej diecezji.

Mikołaj Kozyra



Fot Mikołaj Kozyra

## Już wkrótce...

7.06 o godz. 13.30 na placu koło przedszkola i biblioteki **KOLOROWY FESTYN** z okazji Dnia Dziecka i liczne atrakcje:

- Przedstawienie przedszkolaków,
- Konkurencje sprawnościowe z nagrodami, turniej rodzinny
- Dojenie krowy, dmuchańce, malowanie twarzy, bańki mydlane gigant, zabawy z chustą
- Poczestunek

15.06 na placu koło zamku **ZOL FESTYN ALBERTYNEK** (szczegóły w następnym numerze).

W każdy wtorek i piątek o godz. 18.30 w świetlicy w Mrozowie zajęcia **FITNESS**. Odpłatność 10 zł. Akcesoria zapewnia instruktor. Informacje: tel. 793 933 955.

## Sponsor wydania:

Anna Ciszewska



HALA TARGOWA, Stoisko Nr 98-101  
ul. Piaskowa 17, 50-158 Wrocław  
tel./fax: 71 337 78 36

[www.azkwiaty.wroclaw.pl](http://www.azkwiaty.wroclaw.pl)

# OBWODNICA LEŚNICY – KROK NAPRZÓD?



Wizualizacja obwodnicy

W ostatnim dniu kwietnia Generalna Dyrekcja Ochrony Środowiska (GDOŚ) wydała pozytywną decyzję środowiskową dla budowy obwodnicy Leśnicy we Wrocławiu.

Obwodnica Leśnicy ma w pierwszym etapie połączyć ulice Średzką i Graniczną. Rozpoczęcie inwestycji uniemożliwiła oprotetowana decyzja środowiskowa dla fragmentu drogi przechodzącego przez obszar Natura 2000, czyli dolinę Bystrzycy, na wysokości istniejącego mostu Ratyńskiego. Decyzja została wydana rok temu, ale w GDOŚ oprotetowała ją grupa mieszkańców. Na szczęście postanowienie prawie w całości zostało utrzymane w mocy. W ośmiu punktach organ zmienia brzmienie decyzji. Chodzi głównie o doszczegółowienie przywołanych środków ochrony środowiska, np. precyzyjniejsze opisanie oświetlenia mostu, ekranu akustycznego czy zabezpieczeń technicznych na czas prowadzenia robót w obrębie koryta rzeki – wyjaśnia Marek Szempliński, rzecznik spółki Wrocławskie Inwestycje.

Przetarg dla tej inwestycji już wystartował. Wart około 200 mln zł kontrakt powinien być podpisany jeszcze w tym roku i wtedy też mogłyby ruszyć pierwsze prace. Według wstępnych założeń potrwać 30 miesięcy.

Obwodnica - fakty i mity według inwestora.

## Co zostanie zbudowane?

- Sformułowania, że obwodnica Leśnicy odetnie dojazd na osiedla Jerzmanowo i Osiniec są nieprawdziwe. To tak jakby powiedzieć, że ulica Powstańców Śląskich blokuje Krzyki, bo nie można jej przeciąć ulicami Sokółą i

Orlą. Faktem natomiast jest, że organizacja ruchu się zmieni, o czym wielokrotnie była mowa i co jest naturalne przy prawie każdej dużej inwestycji - mówi Marek Szempliński, rzecznik spółki **Wrocławskie Inwestycje**.

Co się zmieni? Rzecznik przyznaje, że na pewno nie wszystkie połączenia komunikacyjne będą funkcjonowały w dotychczasowej formie. Ulica **Jerzmanowska** to obecnie główna trasa na osiedlu. Z jednej strony zostanie zamknięta. Do cmentarza dojedziemy tylko od Jerzmanowa. Dalej ulica zakończy się pętlą autobusową. To nie oznacza, że będzie gorzej. - Od centrum na cmentarz będziemy jeździć wygodniej, bo przez obwodnicę Leśnicy i przystosowaną do nowej roli ulicę Piołunową. Unikając w ten sposób nadmiernego ruchu wewnątrz osiedla - tłumaczy Szempliński.

Ulica **Piołunowa** jest jednym z najważniejszych Elementów planowanych zmian. Ma być przebudowana, poszerzona, oświetlona, a jako główna arteria dla osiedla wytypowana została dlatego, że jest oddalona od zabudowań.

Nie ma co się obawiać, że ulica **Rdestowa** zostanie przerwana, ponieważ z obu stron będzie obowiązywał nakaz skrętu w prawo w obwodnicę i na wprost się nie przejedzie. W projektach widać, że wyjeżdżający w stronę ul. Granicznej w niewielkiej odległości, na skrzyżowaniu ze Stabłowicką kierowcy będą mieli do dyspozycji rondo, na którym można obrać dowolny kierunek jazdy. Dla wyjeżdżających w stronę Kosmonautów kierunek przeciwny będzie dostępny w jeszcze prostszy sposób - wystarczy, jak do Granicznej pojedą Rdestową.

Opracowała: Witalisa za [www.wroclaw.pl](http://www.wroclaw.pl)

## HARMONOGRAM WYWOZU ODPADÓW - MROZÓW

|         | V     | VI    | VII     | VIII | IX   | X       | XI    | XII   |
|---------|-------|-------|---------|------|------|---------|-------|-------|
| MIX     | 14,28 | 11,25 | 9,23    | 6,20 | 3,17 | 1,15,29 | 12,26 | 10,23 |
| PLASTIK | 7,21  | 4,18  | 2,16,30 | 6,20 | 3,17 | 1,15,29 | 18    | 16    |
| PAPIER  | 7     | 4     | 2       | 6    | 3    | 1       | 18    | 16    |
| SZKŁO   | 19    | 16    | 21      | 18   | 15   | 20      | 17    | 15    |

Wystawka KRAWĘŻNIKOWA

Dzień zbiórki: 08.11.2014 roku (sobota) Trasa: Białków, Kadłub, Przydroże, Siemichów, Miękinia, Klęka, Krępace, Lubiatów, Łąkoszyce, Mrozów, Wojnowice, Zabór Mały, Zabór Wielki, Żurawiniec

## Ogłoszenie Redakcji

Zachęcamy lokalnych przedsiębiorców oraz mieszkańców, chcących wspierać gazetkę, **do sponsorowania kolejnych wydań. W zamian proponujemy zamieszczenie informacji/reklamy sponsora w Głosie Mrozowa.** Gazeta ukazywać się będzie co miesiąc w nakładzie 300 egzemplarzy (koszt nakładu 150 zł.). Kontakt: mail [glosmrozowa@mrozow.pl](mailto:glosmrozowa@mrozow.pl) lub skrzynka w Aptece „Słonecznik”.

## Poszukiwany, poszukiwana...

Osoba lub osoby chcące podzielić się swoimi pomysłami na artykuły, zdjęciami lub cennymi informacjami: Pomóżcie nam stworzyć *Głos Mrozowa*, po któryby Wy i Wasi bliscy będziecie chętnie sięgali. Zapraszamy do współpracy.